

Bezpieczeństwo i higiena prac archeologicznych – na przykładzie praktyk studenckich



Fot. Joe Zlomek / StockXCHNG

Liczba studentów archeologii odbywających obowiązkowe praktyki rośnie z roku na rok. To zjawisko stworzyło potrzebę zajęcia się problematyką oceny warunków bezpieczeństwa ich pracy. Artykuł przedstawia główne zagrożenia na stanowisku archeologicznym, opisuje – podając konkretne przykłady – złe praktyki mające miejsce w zawodzie i błędy strukturalne leżące u ich podstaw, oraz proponuje kierunki zmian w celu wyeliminowania patologii, z którymi stykają się studenci archeologii.

Occupational safety and health in archeology – by example of student practices

The number of students of archeology working at obligatory field practices grows each year. This state has created a necessity to conduct research in the field of safety conditions of their work. This article presents the main dangers lurking on an archeological site, it describes – with examples – bad practices taking place and structural errors laying as their foundations, also ways of changes have been proposed in order to eliminate the pathologies that touch the students of archeology.

* Autor artykułu jest absolwentem Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego z ponad 8-letnim stażem wykopaliskowym na kilkudziesięciu stanowiskach badawczych, uczestniczył w ekspedycjach archeologicznych w Polsce i za granicą.

Wśród studentów Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego krąży opowieść przekazywana kolejnym rocznikom rozpoczynającym studia. Mówi ona o przypadku studenta biorącego udział w obowiązkowych praktykach archeologicznych, który badał obiekt będący wypełniskiem średniowiecznego wychodka. Praca przebiegała w pełnym słońcu, letnim skwarze i duchocie. Student pracował bez maski, jedynie w rękawiczkach ochronnych. Po praktykach zdiagnozowano u niego grzybicę krtani powstałą w efekcie wdychania pyłu i oparów z badanego miejsca. Od tamtej pory w przypadku badań tego typu obiektów częściej stosuje się środki ochrony indywidualnej w postaci masek i rękawic.

Historia ta oddaje, niestety, trafnie stan świadomości wielu osób prowadzących wykopaliska w dziedzinie prewencji zdrowotnej i wypadkowej, a także katastrofalny nierzadko stan wiedzy (czy raczej – niewiedzy) studentów w zakresie przynależnych im praw, wynikających z Kodeksu pracy [1] w odniesieniu do praktyk. W artykule omówiono kwestię bezpieczeństwa i higieny pracy w odniesieniu do studenckich praktyk archeologicznych (wykopaliskowych), podano przykłady zaniechań, ich powody oraz możliwości poprawy sytuacji.

Skala zjawiska

W Polsce działa kilkanaście dużych jednostek akademickich kształcących młodych ludzi w dziedzinie archeologii, a co pewien czas uruchamiane są kolejne studia w tym kierunku na kolejnych uczelniach. Szacując, że naukę na I roku na jednej uczelni rozpoczyna ok. 100 studentów rocznie, którzy co roku muszą odbyć praktyki wykopaliskowe, otrzymujemy liczbę przynajmniej 3 tysięcy studentów lat I-III (studia licencjackie) biorących udział w praktykach w kraju i zagranicą. To wyjątkowo ostrożny szacunek, ponieważ nie uwzględnia dodatkowego naboru (np. w trybie zaocznym), kolejnych etapów studiów (magisterskiego, doktoranckiego) oraz roli innych jednostek organizujących prace wykopaliskowe (okręgowych konserwatorów zabytków, placówek muzealnych, ośrodków

badań archeologicznych). Co najmniej taka właśnie liczba studentów narażona jest na zagrożenia wynikające z braku odpowiedniego przeszkolenia w zakresie bhp i nieprzestrzegania przepisów Kodeksu pracy.

„Kursy” bhp na studiach archeologicznych, o ile w ogóle są przeprowadzane, ograniczają się do krótkiej rozmowy ze studentami I roku, najczęściej przy okazji inauguracji studiów. Są wtedy przedstawiane jedynie ogólne zasady bhp, co w oczywisty sposób nie ma większego wpływu na praktyczne bezpieczeństwo pracy w tak skomplikowanej dziedzinie, jaką jest archeologia. Jedynie w programie nauczania Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego i Łódzkiego znaleźć można oddzielne zajęcia nt. bhp w większym wymiarze czasowym – kolejno 3 i 5 godzin zajęć semestralnie.

Naukowcy prowadzący praktyki wykopaliskowe prawdopodobnie również nie są przeszkalani w kwestii bezpieczeństwa i higieny pracy w trakcie wykopalisk. Częstą praktyką jest kilkuminutowe instruowanie studentów na stanowisku archeologicznym, w momencie rozpoczynania praktyk. Taki „kurs” ogranicza się zazwyczaj do kilku przykładowych uwag takich, jak: „uważajcie przy pracy łopata, żeby nie trafić kolegi i nie zniszczyć zabytków” lub: „nie wpadnijcie z taczka do wykopu” (zasłyszane). Tendencja jest taka, że większą wagę przykładają do ochrony eksplorowanej materii archeologicznej niż zdrowia praktykantów. Prawie całkowity brak kontroli ze strony upoważnionych instytucji prowadzi do utrzymywania stanu niewiedzy o prawach i obowiązkach wynikających z Kodeksu pracy, a w konsekwencji do narastania liczby patologii.

Przed rozpatrzeniem zaniedbań w sferze bhp należy jednak poznać zagrożenia, z jakimi pracownicy mogą się zetknąć podczas prac wykopaliskowych. Zarys takiej informacji można znaleźć chociażby na stronie IA UW¹, jednakże jest to za mało, aby przyszli praktykanci pracowali świadomie, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

¹ http://www.archeo.uw.edu.pl/szablon.php?id=760&id_kat=64

Charakter prac archeologicznych i zagrożenia

Zawodowe powiedzenie mówi, że „ile stanowisk, tyle metod prowadzenia badań”. Faktycznie, archeolodzy w swoich pracach napotykają bardzo wiele zróżnicowanych pod względem charakteru stanowisk, jak np. pozostałości architektury (budynki i ich ruiny), obiekty całkowicie podziemne (wypełniska ziemianek mieszkalnych) rysujące się jedynie w układzie warstw stratygraficznych, stanowiska otwarte (nieogrodzone osady), stanowiska zamknięte (osada otoczona wałem), groby, skupiska pojedynczych przedmiotów itd. W przeciwieństwie do charakteru materii archeologicznej, wymagania w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy są takie same, jednakże ich respektowanie jest wyjątkowo wybiórcze.

W zawodzie archeologa mamy do czynienia z dwoma głównymi kategoriami zagrożeń: urazami fizycznymi oraz zagrożeniami biologicznymi. Pierwsze wynikają ze specyfiki prac, dość podobnych do prac budowlanych – wykorzystywane są narzędzia i techniki pokrewne (łopaty, szpadle, taczki, szalunek). A budownictwo ma przecież największy współczynnik ryzyka wypadkowego², więc jedynie mniejszej skali prac należałoby przypisać brak archeologii w rankingu wypadków. Archeolodzy wykonują tytaniczną pracę, usuwając nierzadko wiele metrów sześciennej ziemi podczas prac na jednym stanowisku. Pamiętając, że 1 m³ ziemi waży ponad 1 tonę, a prace wykonywane są często na głębokościach przekraczających 2 metry, otrzymujemy obraz trudu prac oraz zagrożeń.

² http://www.pip.gov.pl/html/pl/prewencja/ocena_ryzyka_zawodowego/92001012.php



Fot. 1. Stanowisko archeologiczne bez zabezpieczeń i praktykancji bez środków ochrony indywidualnej
Photo 1. Archeological stand without protection and apprentices with no Personal Protective Equipment

Eventualne obsunięcia profilów (ścian wykopu) czy też wpadnięcie przedmiotów do wnętrza wykopu stanowią stałe ryzyko towarzyszące wykopaliskom³. Oczywiście: stanowiska, na których konieczne są tak głębokie prace to tylko jedna z kategorii – prace organizowane są też w miejscach, gdzie warstwa nadkładu ziemi bez śladów kulturowych jest stosunkowo cienka i wykopaliska można prowadzić na małej głębokości. Pojawiają się tu jednak kolejne zagrożenia, czyhające na badaczy z ziemi, czyli zagrożenia biologiczne (fot. 1.).

Druga grupa zagrożeń – czynniki biologiczne – wyłania się z charakteru badanej materii, wynikającej z definicji zainteresowań archeologii, m.in. „gromadzenia źródeł, czyli pozostałości materialnych” [2]. Tak więc – w uproszczeniu – wszystko co jest pozostałością materialną po ludziach i sytuacji w danym miejscu w przeszłości, jest przedmiotem zainteresowań archeologów, w tym wszelkiego rodzaju śmietniska, jamy kloaczne, kanały, groby i grobowce, miejsca uboju zwierząt itd. Są to miejsca, o czym się często nie pamięta, dalej biologicznie aktywne – choć w mniejszej skali niż za czasów funkcjonowania. Do toksycznych zagrożeń biologicznych należałoby zatem zaliczyć podobne czynniki, jak w przypadku śmietnisk komunalnych [3], czyli pleśnie i inne grzyby, laseczki tężca, pałeczki duru brzuszego, paciorkowce itp., a dodatkowo pierwotniaki, pasożyty, alergeny roślinne i zwierzęce czy mykotoksyny. Rozporządzenie ministra zdrowia [4] klasyfikuje je jako grupę 2., czyli „czynniki, które mogą wywołać choroby u ludzi, mogą być niebezpieczne dla pracow-

³ <http://forum.murator-dom.pl/showthread.php?63180>

ników, ale rozprzestrzenianie ich w populacji ludzkiej jest mało prawdopodobne”. Te mikroorganizmy mogą dostać się do organizmu poprzez wdychanie oparów i pyłu, bądź poprzez zabrudzenie zadrapań, czy spożywanie posiłków brudnymi rękami podczas przerw.

Jeszcze jednym, choć nie bezpośrednim związanym z pracą zagrożeniem są czynniki środowiskowe. Praca wykopaliskowa – jak już wspomniano – zazwyczaj ma miejsce w miesiącach letnich, po rocznym cyklu zajęć akademickich. Praca w takich warunkach prowadzona jest zazwyczaj od godziny 8-16, czyli w godzinach największych upałów, przypadających na czas od godz. 11 do 15. Naraża to praktykantów na nadmierną ekspozycję na słońce, co może powodować kurcze ciepłne mięśni, omdlenie ciepłne, zmiany na skórze, udary czy wyczerpanie ciepłne [5].

Stanowiska archeologiczne, położone nierzadko na wzgórzach czy pośród pól uprawnych, wyposażone w wiele metalowych narzędzi, mogą powodować ryzyko porażenia piorunem. Według danych międzynarodowej sieci rejestrującej wyładowania piorunowe (LINET) w latach 2001-2006 co roku rażonych piorunem było co najmniej kilkanaście, a czasami kilkadziesiąt osób. Porażenia niemal zawsze kończyły się śmiercią [5]. Na szczęście nie doszło jeszcze do bezpośredniego porażenia na terenie stanowiska archeologicznego. Do dobrych praktyk, realizujących zamysł rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej [6], należy stawianie namiotów lub rozciąganie plandek nad wykopami w celu ochrony zarówno przed nadmierną ekspozycją na słońce, jak i deszczem (fot. 2.).



Fot. 2. Przykład dobrej organizacji stanowiska z zapewnieniem ochrony przed szkodliwym działaniem czynników atmosferycznych
Photo 2. An example of a well organized stand with proper protection from hazardous atmospheric factors



Fot. 3. Usuwanie wody z zalanego deszczem wykopu, praktykanci we własnej odzieży, bez obuwia i jakichkolwiek środków ochrony indywidualnej

Photo 3. Water removal from a rain-flooded dig, apprentices wearing their own private clothes, with no shoes and Personal Protective Equipment whatsoever

Kolejne zagrożenie powiązane z warunkami atmosferycznymi wynika z nasiąkania gruntu, zalewania wykopów i powstawania błota. Wodę i osady należy usunąć przed wznowieniem prac – najczęściej jest to wykonywane przez praktykantów, którzy wchodząc do szlamu wybierają go wiadrami bądź łopatami. Ziemia i woda nie są jałowe, więc czynności w takiej formie, bez odpowiedniej odzieży i obuwia ochronnego mogą doprowadzić do zakażeń (fot. 3.).

Ostatnim rodzajem zagrożeń są ugryzienia zwierząt i owadów. Pierwsze mogą powodować zakażenia, drugie – reakcje alergiczne. Nornice, myszy polne, jaszczurki, krety – to zwierzęta często wpadające do wykopów, które przecinają ich naturalne tunele. Z kolei insekty, takie jak komary, gzy czy kleszcze, a nawet osy ziemne bądź ślepaki pospolite występują podczas większości prac polowych, naprzykrzając się pracującym. Mogą one przenosić różne choroby – stwarzają zagrożenie, które jest powszechnie ignorowane.

Najczęściej łamane przepisy

Aby zrozumieć zjawisko milczenia środowiska na temat zagrożeń, należy się postawić w roli studenta archeologii. Pierwszy kontakt z badaniami terenowymi ma miejsce podczas obowiązkowych praktyk po pierwszym roku studiów, lub wcześniej, na praktykach nieobowiązkowych, tzw. zerowych. Studenci trafiają na praktyki nieświadomi niebezpieczeństw, nie wiedząc także, że zgodnie z art. 304 § 2 Kodeksu pracy pracodawca, który organizuje praktyki, ma obowiązek zapewnić studentom bezpieczne i higieniczne warunki pracy.

Studenci traktują prowadzących badania jako autorytety. Jeśli nawet uważają, że dana sytuacja stanowi zagrożenie, często nie zacierają głosu, bojąc się o zaliczenie praktyk. Nieświadomość przepisów i strach przed konsekwencjami zamyka usta i oczy na zagrożenia.

Które przepisy są najczęściej łamane podczas praktyk? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy spojrzeć na ich organizację i przygotowanie zarówno po stronie praktykantów, jak i prowadzących praktyki.

Na etapie przygotowania, w toku pierwszego roku studiów większość placówek popełnia podstawowy błąd zaniechania – nie informuje przyszłych praktykantów o zagrożeniach, nie zaznajamia ich z obowiązkami, sposobem wykonywania pracy, podstawowymi uprawnieniami. Jest to sytuacja na tyle powszechna, że można śmiało ją określić mianem patologicznej.

Jak już wspomniano, w większości przypadków kurs w zakresie bhp ogranicza się do wysłuchania ogólnych uwag po inauguracji roku akademickiego i ewentualnie bezpośrednio przed przystąpieniem do pracy. Według Kodeksu pracy (art. 94) obowiązkiem pracodawcy jest zaznajomienie pracowników z obowiązkami i sposobem wykonywania pracy oraz zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Nie można też dopuścić pracownika niezaznajomionego z zasadami bezpieczeństwa pracy do wykonywania czynności (art. 237³ § 1) [1]. Jest to podstawa zdrowej i bezpiecznej praktyki, która przegrywa zazwyczaj z chęcią szybkiego i energicznego prowadzenia prac. W interesie samego prowadzącego praktyki powinno leżeć podnoszenie



Fot. 4. Student pracujący bez kasku w szybie o głębokości ok. 3 m, na krawędzi szybu widoczne przedmioty stanowiące potencjalne zagrożenie

Photo 4. An apprentice-student working without a helmet inside a 9 feet deep dig, on the verge of which various tools that may become a threat are visible

świadomości pracowników i praktykantów, gdyż ponosi on ustawową odpowiedzialność za bezpieczeństwo i higienę pracy (art. 207 § 1), a przede wszystkim obowiązany jest znać przepisy bhp oraz przedstawiać pracownikom informacje o zagrożeniach i sposobach zaradzania im (art. 207¹ § 1) [1].

Na etapie organizacji rzadko bierze się pod uwagę wymogi sanitarne pracy na wykopie. Dotyczy to zarówno środków ochrony indywidualnej, jak i narzędzi. Pierwsze, w postaci masek filtrujących czy rękawic ochronnych, najczęściej zapewniane są doraźnie, kaski używane są sporadycznie i wykorzystuje się je tylko w przypadkach ekstremalnych prac (np. pod głębokim profilem lub w wykopie szybowym). Warto nadmienić, że zgoła odmienna sytuacja jest spotykana na terenach prac archeologicznych pod inwestycje (np. na terenie Pałacu Saskiego bądź Banku Polskiego w Warszawie), które podlegają skrupulatnej kontroli.

Na praktykach studenci najczęściej muszą sami zapewnić sobie środki ochrony oraz odzież i obuwie robocze. Ustawowo przypada im w takim przypadku ekwiwalent pieniężny za zużycie własnego ubrania (art. 237⁷ § 4) [1]. Uczelnie rozwiązują ten problem, przeznaczając przed wykopaliskami kwotę pieniędzy na każdego studenta. Pieniądze te trafiają do prowadzącego praktyki, który zbiera od studentów pokwitowania za ich otrzymanie – w rzeczywistości pieniądze trafiają do kasy wykopalisk i są przeznaczane najczęściej na koszty utrzymania bazy danej ekspedycji (zapewnienie prądu i/lub wody, wynajęcie pokoi, opłacenie szkód wyrządzonych przez prace właścicielowi



Fot. 5. Krym. Obraz organizacji przestrzeni do przyrządzania ciepłych posiłków w trakcie praktyk, po środku po lewej stronie widoczny właz do ujęcia „cmentarnej” wody
 Photo 5. Crimea. An example of an organization of practices kitchen space, in the middle and to the left a hatch leading to a so-called “cemetery” water intake can be seen

gruntu). W taki sposób obowiązkowe praktyki nie dość, że niepłatne, to *de facto* generują studentom dodatkowe koszty w postaci konieczności zapewnienia sobie środków, niezbędnych dla ochrony przed mikroorganizmami oraz pyłami i oparami, mogącymi zawierać groźne czynniki biologiczne. A przecież do ich dostarczenia pracodawca zobowiązany jest na mocy przepisów [7], (fot. 4.).

Stare narzędzia, chociaż spotyka się je na stanowiskach archeologicznych coraz rzadziej, mogą również stanowić zagrożenie. Zużyte, wysuszone trzonki łopat czy kilofów, pękające pod naciskiem i naprężeniem mogą być przyczyną groźnych urazów. W Instytucie Archeologii UW znany jest przypadek pewnego profesora, organizującego wykopaliska na Krymie, u którego pracuje się sprzętem sprzed parunastu lat (tj. z okresu, kiedy rozpoczęła się jego ekspedycja krymska!) lub sprzętem nieprzeznaczonym do prac archeologicznych – studentki zostały np. wysłane do wycinania trawy zarzewiałyymi nożyczkami. Jest to karygodny przykład, kiedy dążenie do oszczędności i całkowitego wyeksploatowania posiadanego sprzętu prowadzi do zagrożeń.

Kolejnym przepisem rozporządzenia, którego przestrzeganie w praktyce wygląda różnie, jest obowiązek zapewnienia pracownikom wody do picia i celów higieniczno-sanitarnych, gospodarczych i przeciwpożarowych w ilości nie mniejszej niż 30 l na człowieka dziennie (§ 13 ust.1 pkt 2) [6]. Są wykopaliska, gdzie woda do picia kupowana jest w ilościach hurtowych (tam, gdzie istnieje możliwość przechowania jej na stanowisku pracy, np. podczas prac w obrębie zamku czy kościoła) lub gdzie



Fot. 6. Przykład zapylenia siebie i własnej odzieży – student poszukując artefaktów przesiewa przez sito wydobytą ziemię
 Photo 6. An example of students covering themselves and their clothes with dust during the search for artifacts and sieving earth

bliskość obozu ekspedycji do stanowiska pozwala na wykorzystanie beczkowozu. Istnieją jednak i takie wykopaliska, gdzie praktykanci zmuszeni są sobie sami kupować wodę, gdyż organizatorzy tłumaczą się koniecznością pokrycia innych kosztów – po raz kolejny prawo jest łamane z powodów finansowych, a niestety spotyka się to nierzadko na zagranicznych (a więc o wysokich kosztach) misjach archeologicznych, np. w Libii czy w Egipcie.

Zdecydowanie karygodnym przypadkiem jest wprowadzenie zapewnienia wody, lecz pochodzącej z ujęć o – mówiąc delikatnie – niepewnych warunkach sanitarnych. Na wspomnianym już Krymie profesor prowadzący wykopaliska, w ramach tendencji do wykorzystywania tego, co dostępne pod ręką, każe czerpać wodę do picia i celów higieniczno-sanitarnych (mycie, zmywanie) z nieosłoniętego ujęcia w obrębie bazy znajdującej się poniżej wzgórza, na którym położony jest miejski cmentarz (100 m w linii prostej) – lub z wodopoju dla zwierząt na pobliskiej łące (wybijającej w naturalnym zagłębieniu z rury wodociągowej). W przypadku ekspedycji, której obóz składa się z kilku, kilkunastu namiotów, a woda dostępna jest z beczkowozu, trudno też o zapewnienie odpowiednich urządzeń higieniczno-sanitarnych, niezbędnych środków higieny osobistej (art. 233) [1] i przestrzeni przeznaczonej tylko do celów sanitarnych. Skutkuje to tym, że przez miesiąc praktyk studenci myją się w miskach bądź morzu, jeziorze czy rzece, żywią się w okolicznej wsi lub mieście, pracują w zabrudzonych i zapyłonych ubraniach, a potrzeby fizjologiczne regulują w wykopanych w lesie szaletach. Do dobrych praktyk należy zatem

wynajmowanie przenośnej toalety i stawianie jej nieopodal stanowiska pracy – zaś do najgorszych: pobieranie od studentów dodatkowych pieniędzy w ramach ogólnoekspedycyjnej „zrzutki” na wodę (fot. 5.).

Jednym z poważnych zaniedbań jest niewykonywanie badań pod względem zagrożeń biologicznych (art. 222¹) [1]. W przypadku odkrycia zagrożeń, organizator ekspedycji powinien dążyć do ich wyeliminowania lub ograniczenia oraz prowadzić rejestr pracowników wykonujących czynności narażające na ekspozycję na takie zagrożenia. Brak badań w tym kierunku stawia wszystkich pracowników w sytuacji nieświadomej ekspozycji na nieznane mikroorganizmy. Dotyczy to zarówno prac archeologicznych w obrębie pozostałości architektury, jak i pracy przy wydobywaniu szczątków szkieletowych.

Należy pamiętać, że ziemia, a tym bardziej szczątki ludzkie, nie są jałowe. Obrazuje to przykład przedstawiony przy okazji konferencji naukowej „Polacy nad Nilem”, zorganizowanej przez Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW. Zaprezentowano tam analizy posiewów wykonanych na podstawie wymazów z pozyskanych szczątków ludzkich ze stanowiska w egipskim Naqlun. Wśród zidentyfikowanych mikroorganizmów występowały m.in. bakterie z rodzaju *Micrococcus* – *Kocuria rosea* i *Micrococcus luteus*, laseczki (*Bacillus species*), gronkowiec skórny (*Staphylococcus epidermis*) i kropidlak czarny (*Aspergillus niger*). Należy tutaj wspomnieć, iż antropolodzy pracujący przy wydobywaniu i badaniu tych szczątków w misji wyposażeni byli w środki ochrony indywidualnej w postaci jednorazowych masek, fartuchów

i rękawic chirurgicznych. Powszechną niestety praktyką jest wydobywanie szczątków bez udziału antropologa (przy błędnym założeniu, że potrzebny jest on tylko na etapie dokumentacji i analizy samych szczątków), bez stosowania jakichkolwiek środków zabezpieczających przed bakteriami, pleśniami i innymi mikroorganizmami (fot. 6.).

Dlaczego przepisy są łamane?

Nieprzestrzeganie przepisów wynika po części ze specyfiki miejsca prac, położonego zazwyczaj z dala od zabudowań, pośrodku pól, łąk czy w lesie. Praca w takich warunkach narzuca ograniczenia infrastrukturalne, a planowanie bazy ekspedycji ogranicza się do zapewnienia miejsca do spania, prowizorycznej toalety polowej i miejsca do przygotowania posiłków. Baza ekspedycji w formie obozowiska namiotowego nieopodal stanowiska to jednakże najbardziej ekstremalna z form – powszechną praktyką jest na szczęście wynajmowanie miejsc w szkołach, internatach czy plebaniach. To z kolei pociąga za sobą dodatkowe koszty, które odbijają się na bezpieczeństwie praktyk. Dążenie do zminimalizowania wydatków kosztem bezpieczeństwa prowadzić będzie do zwiększania ilości sytuacji bezpośredniego zagrożenia zdrowia, a nawet życia.

Kolejnym czynnikiem jest brak świadomości zasad bhp po obu stronach. Prowadzący praktyki traktując kwestię jako mało istotną, ograniczają się do kilku ogólników i zebrania podpisów od uczestników, a w sytuacji wystąpienia poważnych zagrożeń podejmują działania doraźne. Na poziomie uniwersyteckim kwestia też jest marginalizowana, o czym świadczy liczba godzin poświęconych na szkolenia bhp i mała świadomość zagrożeń wśród odbywających praktyki archeologów. Należy pamiętać, że w większości są to młodzi ludzie, którzy nie mieli wcześniej do czynienia z ciężką pracą fizyczną, polegającą na operowaniu szpadlami czy kilofami, wywożeniem ziemi taczkami czy wynoszeniem jej wiadrkami na rosące z dnia na dzień hałdy. Wśród działań doraźnych należy też wymienić rozszerzanie zakresu zajęć z bhp na uczelniach dopiero po sytuacji skutkującej wypadkiem. Przykładowo, na IA UW wprowadzono takie zajęcia dopiero po wypadku, jaki miał miejsce w 2008 r. w Człuchowie, kiedy na jedną z praktykantek spadł wózek, którym po kładce nad wykopem przewożono ciężki zwój kabla.

Elementem, który wzmaga zachowanie złego *status quo* jest prawie całkowity brak kontroli bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach praktyk archeologicznych. Uprawnione służby pojawiają się co najwyżej w momencie, gdy już dojdzie do wypadku i zachodzi ustawowy obowiązek kontroli stanowiska pracy. W raportach i planach Państwowej

Inspekcji Pracy nie ma wzmianek o wzmożonych kontrolach ekspedycji archeologicznych. Stwarza to pole do nadużyć, za które nikt nie czuje się odpowiedzialny, ani których nikt nie ma powodu zmieniać – niekonfliktowi studenci dostają wpisy, organizatorzy praktyk realizują przy niższych kosztach plan badań, a państwowi kontrolerzy mają mniej pracy. Oto koło zamachowe napędzające archeologiczne patologie.

Bezpośrednią winą za taki stan należy obarczyć organizatorów praktyk, ale również i instytucje kontrolne. W przypadku praktyk studenckich organizowanych przez pracowników danej uczelni, odpowiedzialnością za kształtowanie świadomości bhp obarczony jest rektor – zgodnie z rozporządzeniem ministra nauki i szkolnictwa wyższego [7]. Rektor danej uczelni odpowiedzialny jest za liczne czynności z tego zakresu, tj. organizację szkoleń bhp, organizację szkoleń dla studentów rozpoczynających studia – w wymiarze nie mniejszym niż 4 godziny, zapewnienie studentom niezbędnych środków ochrony indywidualnej w zależności od rodzaju zajęć i specyfiki poszczególnych kierunków studiów lub prowadzonych badań oraz zapewnienie badań lekarskich studentom narażonym na działanie czynników szkodliwych dla zdrowia.

W sytuacji braku kontroli zewnętrznej i nieznanomości obowiązków pracodawcy/organizatora praktyk po stronie studentów, pozostają oni narażeni na opisane wcześniej rodzaje zagrożeń w miejscu pracy.

Zmiany! Jeszcze raz – zmiany!

Aby zmienić panującą patologię, należy przede wszystkim wzmocnić kontrole, które wymusiłyby na organizatorach praktyk prowadzenie rzetelnych szkoleń bhp, szczegółowo opisujących zagrożenia i sposoby zapobiegania im z uwzględnieniem specyfiki warunków prowadzenia prac w archeologii. Ponadto szkolenia nie tylko powinny dotyczyć praktykantów, lecz przede wszystkim środowiska organizującego praktyki – naukowców akademickich. W przypadku odbywania praktyk w instytucjach i firmach zewnętrznych powinno oczekiwać się od nich organizacji szkolenia bhp przez osoby z odpowiednimi uprawnieniami. A zatem, przede wszystkim – jak w każdym innym zawodzie i na każdym innym stanowisku pracy – nacisk powinien być postawiony na profilaktykę, a nie działania doraźne.

W celu opisanego pełnego zakresu zagrożeń i ryzyka zawodowego można postłużyć się schematem etapów eliminowania ryzyka zawodowego, przedstawionym przez Europejską Agencję Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy w broszurze „Ocena ryzyka zawodowego – zadania i obowiązki” [8]:

- ustalenie zagrożeń i wskazanie osób zagrożonych
- ocena rodzajów ryzyka i uporządkowanie ich wg ważności
- podjęcie decyzji w sprawie działania zapobiegawczego
- podjęcie działania
- monitorowanie i przegląd.

Likwidowanie zagrożeń biologicznych powinno być prowadzone dwuetapowo – po pierwsze poprzez rozpoznanie, a następnie profilaktykę. Pobranie wymazów, wykonanie posiewów i oddanie próbek do analizy mikrobiologicznej to niewielkie koszty i nieskomplikowana procedura. Na podstawie wyników laboratoryjnych od razu wiadomo, czy dane stanowisko, obiekt, bądź szczątki stanowią poważne zagrożenie biologiczne. Rozpoznanie czynnika pozwala na pełną profilaktykę, czy to w postaci odzieży ochronnej, czy też medykamentów lub środków odkażających.

Pozostaje jeszcze kwestia przełamania milczenia w sprawie złych praktyk podczas prac wykopaliskowych. Należy dążyć do zmiany świadomości organizatorów praktyk w kierunku dbania przede wszystkim o bezpieczeństwo pracy, a nie o koszty. Muszą oni uznać partnerstwo praktykantów we wprowadzaniu inicjatyw poprawiających warunki i atmosferę pracy. Należy zwrócić uwagę środowiska na rolę szkolenia w zakresie bhp oraz zasad udzielania pierwszej pomocy. Szkolenia powinny uwzględniać specyfikę warunków danego środowiska.

Ostatnim i ostatecznym środkiem jest nakładanie kar na organizatorów wykopalisk, którzy przez swoje zaniechania a czasami wręcz otwarte łamanie przepisów narażają pracowników na zagrożenie zdrowia lub życia. Do normalizacji warunków prowadzenia badań w archeologii długa droga...

PIŚMIENICTWO

[1] Ustawa Kodeks pracy z dnia 26 czerwca 1974 r. (DzU z 1998 r., nr 21 ze zm.), stan prawny na dzień 20 stycznia 2010 r.

[2] *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1983

[3] Z. Makles, W. Domański, *Zagrożenia chemiczne i biologiczne – sortowanie odpadów komunalnych (1)*. „Bezpieczeństwo Pracy” 3 (462)2010

[4] Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 22 kwietnia 2005 r. w sprawie szkodliwych czynników biologicznych dla zdrowia w środowisku pracy oraz ochrony zdrowia pracowników zawodowo narażonych na te czynniki (DzU nr 81, poz. 716)

[5] *Bezpiecznie latem*, „Bezpieczeństwo Pracy” 7-8 (454-455)2009

[6] Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (DzU nr 129, poz. 844)

[7] Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 5 lipca 2007 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w uczelniach (DzU nr 128, poz. 987)

[8] *Ocena ryzyka zawodowego – zadania i obowiązki*. Europejska Agencja Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy, ISSN 1725-7077